

- Siemasz siemasz Alvaro, jak tam po wczorajszym?
- Ledwo szponcę
- Po tym co widziałem to nic dziwnego, a blondynkę zawinałeś?
- No, tańczyliśmy na mieście a potem na chacie do dziewiątej ją robiłem
- A Julce co powiedziałaś?
- No, że do ojca na Mazury pojechałem
- Mordo, twój stary w Żyrardowie mieszka...

Otworzyłem oczy chciwie łapiąc tlen
Otworzyłem pragnąc aby to był dzień
Jeszcze wczoraj marzyłem by to był sen
Teraz, wiem

Kawa, dramaty, dziary, zdrady i głuche zdania
Jesteś młodszą wersją mnie
Krzyk twój lepszy jest od prawdy od ciszy hałas
Ruchamy się aż zaczniemy mdleć
Po co rozmawiać to jedynie mocniej nas zniszczy
Łzy jak diamenty ostateczna broń
Nie było zimy lecz zamarżnięte są blizny
Nie wierzę, że strzelisz mi w skroń
Ah, słyszę wołanie o pomoc, ale to mój głos
Ty tym sterujesz, ale to mój los
Ty tu wygrywasz, ale to mój sztos
Jestem mężczyzną, ale to mój szloch
Czarnoprochowiec twój, ale to mój proch
Ty to podpalasz ale to mój stos
Jest jeszcze jasno, ale to już noc

Otworzyłem oczy chciwie łapiąc tlen
Otworzyłem pragnąc aby to był dzień
Jeszcze wczoraj marzyłem by to był sen
Teraz, wiem

Jestem skończony, żegnasz mnie środkowym palcem
Czerwona hybryda w ostry kąt
Jesień zieleni kradnie, perfumy pachną hajsem
Ja znowu ten sam błąd
Błąkam bez celu się choć zwykle jestem cierpliwy
My byliśmy i mieliśmy plan
Stawy strzelają jak karabiny
Kawa, dziary, łycha i gram
Ah, kiedyś było tam dobro, ale to już zło
To twoje życie, nie to mój mrok
Ty wbijasz nóż, ale to mój bok
Walimy to razem, ale to mój koks
Wydajemy razem, ale to mój sos
Widzę powierzchnię, ale to już dno
Wyrok jest mój, ale to twój sąd

Kiedyś było tam dobro, ale to już zło
Ah, To twoje życie, nie to mój mrok
Ty wbijasz nóż, ale to mój bok
Walimy to razem, ale to mój koks
Wydajemy razem, ale to mój sos
Widzę powierzchnię, ale to już dno
Wyrok jest mój, ale to twój sąd